



GAZETA ŁÓDZKA

Niedziela 26 Marca 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 85.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odnośnienie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadeszłych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

25-go marca. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

W położeniu od wczoraj nie zostały ważniejsze zmiany. Na obszarze Mozy toczyły się szczególnie ostre walki artyleryjskie, podczas których w Verdun poiskowi wznęciły pożar.

Z widowni wschodniej.

Na zachodzie od Jakobstadtu przystąpili rosjanie ponownie do natarcia, po ściągnięciu świeżych wojsk syberyjskich i silnym przygotowaniu ogniowym. Złamało się ono z dużymi dla nich stratami. Mniejsze natarcia odparto z łatwością na południo-zachodzie od Jakobstadtu i na południo-zachodzie od Dźwińska. Bezsukcesywnymi były również powtórzone w nocy wysiłki nieprzyjaciela, skierowane na front na północy od Widsy.

Dalej ku południowi, w okolicy jeziora Narocz, ograniczył się wczoraj nieprzyjaciel do ognia artyleryjskiego.

Z widowni bałkańskiej.

Podczas ponownego napadu nieprzyjacielskich lotników w walce w powietrzu zestrzelono latawiec nieprzyjacielski pomiędzy obustronnymi liniami, gdzie też go zniszczył ogień artyleryjski.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEN, 25-go marca.

Z widowni rosyjskiej.

Na północy-wschodzie od Burkanowa, nad Strypą, po odparciu silnego natarcia rosjan, wtargnęły oddziały honwedów do okopów nieprzyjaciela i zniszczyły pozycje obronne. Zresztą niema szczególniejszych wydarzeń.

Z widowni włoskiej i południowo-wschodniej.

Niema zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hofer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat admiralicji.

BERLIN, 24 marca. Według wiadomości, jakie nadeszły tu ze stron rozmaitych i świeżo zostały potwierdzone, dnia 29 lutego w północnej części morza Północnego odbyła się potyczka między niemieckim krążownikiem pomocniczym „Greifem” a trzema krążownikami angielskimi i kontrtorpedowcami. „Greif” w toku potyczki zatopił, za pomocą pocisku torpedowego, wielki krążownik angielski o mniej więcej 15 tys. ton i pod koniec sam siebie wysadził w powietrze. Z załogi statku około 150 ludzi dostało się do niewoli angielskiej, nazwiska ich dotąd nie są

znane. Anglicy, którzy o całym zajęciu zachowują najgłębsze milczenie, izolowali ich zupełnie od wszelkiej komunikacji ze światem. Zarządzenia przeciw temu poczyniono.

Szef sztabu admiralicji.

Sprawozdania rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 23 marca. Sprawozdanie urzędowe z dnia 22 marca.

Front zachodni: Na całym froncie toczy się cały szereg walk. W okolicy Rygi wojska nasze ścierały się z silnymi nieprzyjacielskimi oddziałami przednimi pod wsią Plakauen i na południu od wyspy Dalen.

W odcinku Jakobstadtu po walce obsadziliśmy poszczególne zabudowania i lasów na wschód od wsi Augustynhof (22 km. na północny-zachód od Jakobstadtu), a także w okolicy Buschofu (10 km. na południowy-zachód od Jakobstadtu), las pomiędzy okręgiem leśniczym Dupenck, a wsią Delwensk (10 km. na południowy-zachód i 8 km. na południu od Jakobstadtu).

Na północy od Dźwińska trwa obustronny ogień artylerji.

W okolicy na południe od Dźwińska toczą się ożywione walki artylerji i piechoty.

Artylerja nasza ostrzeliwała z powodzeniem okolicę na północ od miejscowości Minziuny (9 km. na północ od Widsy), gdzie stwierdziliśmy posiłki nieprzyjacielskie.

Po powstrzymaniu przez wojska nasze ognia baterji nieprzyjacielskich w okolicy Meszkeli (6 km. na północ od Widsy) wzięły one cały szereg rowów nieprzyjacielskich w odcinku Minziuny—jezioro Sekly (?).

Udaremniliśmy ogniem naszym usiłowanie przeciwnika przejścia do ofensywy na południu od Twereczy.

W okolicy Wilejt i Możejek (12 i 7 kilometrów na północny-zachód od Postaw) toczą się zacięte walki. Nieprzyjaciel wykonywa tu gwałtowne kontrataki na nasze wojska, które miejscami wyparły go z jego rowów, zabierając karabiny maszynowe.

W okolicy Czerniat i Łotwy (6 i 4 km. na północ od jeziora Miadzioł) zaatakował nieprzyjaciel, po silnym przygotowaniu przez artylerję, stanowisko nasze; odparliśmy go naszym ogniem.

Na południowym brzegu jeziora Narocz walka rozwija się korzystnie dla wojsk naszych; pomimo używania przez Niemców gazów trujących i pomimo morderczego ognia nieprzyjacielskiego, pokonały one trzy linje przeszkód i za pomocą skutecznych ataków wzięły trzy linje nieprzyjacielskich rowów ochronnych. Za pomocą ognia i przy użyciu pocisków, zawierających duszące i zabójcze gazy, udaremniliśmy i powstrzymaliśmy nieprzyjaciela w zamiarze wykonania kontrataku.

Według pobieżnego obliczenia wzięliśmy do niewoli 17 oficerów i przeszło 1000 żołnierzy, oraz zdobyliśmy 12 karabinów maszynowych, jeden reflektor i jeden przyrząd do rzucania min.

W okolicy Smorgoni zacięta walka artylerji. Nieprzyjaciel ostrzeliwuje energicznie odcinek, położony nad Wilią.

W okolicy Delatizki—Baranowicze latawce niemieckie przeleciały nad stanowiskami naszymi.

W okolicy szosy Moskwa—Brześć Litewski i na północ od wsi Telechany (nad kanałem Ogińskiego) trwa ożywione obustronne ostrzeliwanie.

W okolicy na południowym wschodzie od miejscowości Kołki wywiadowcy nasi obsadzili posterunek nieprzyjacielski.

Według doniesień uzupełniających, pod Michalcami (na wschód od Uściczka) zdobyliśmy jeszcze 2 armaty, 6 zupełnie zdalnych do użytku przyrządów do rzucania min, ogromną ilość karabinów, skrzyń z amunicją armatnią i karabinową, gilzy, inną amunicją, oraz wzięliśmy 106 jeńców.

Front perski. W Persji obsadziliśmy po walce miasto Ispahan. Zgłodniała i obrabowana przez Niemców (?) i ich najemników ludność powitała z zapalem nasze wojska, z którymi powrócił generał-gubernator Ispahanu i inne wysokopostawione osobistości, które uprzednio zbiegły do nas.

PETERSBURG, 24 marca. Sprawozdanie urzędowe z dnia 23 marca.

Front zachodni. W okolicy Rygi walka rozwija się dalej. Pod Jakobstadtem wojska nasze przełamały nieprzyjacielskie urządzenia obronne i wyzyskały wczorajszy swój sukces.

Artylerja nasza na północ od Dźwińska ze skutkiem rozproszyła Niemców, którzy gromadzili się pod Szyszkwem (12 km. na zachód od Dźwińska).

W okolicy na południe od Dźwińska aż do jeziora dryświackiego gwałtowna walka działowa i karabinowa.

W części frontu Minziuny—jezioro Sokły na południe od jeziora dryświackiego nieprzyjaciel podjął kontratak i zajął znów część rowów, któreśmy mu dnia poprzedniego wzięli. W środku tej części gwałtowna walka dział i karabinów.

Na froncie Wilejty-Możejki (12 i 7 km. na północny-zachód od Postaw) i w okolicy jezior Madzioł i Narocz walka trwa. Na południo-wschód od jeziora Narocz wojska nasze odparły nieprzyjacielskie kontrataki i postąpiły dalej naprzód wśród gwałtownego ognia. Na południowym brzegu jez. Narocz Niemcy strzelali granatami o gazach duszących. Dalej na południe aż do Polesia miejscami ożywiony ogień działowy.

Galicja: Nad górną Strypą odparliśmy na południowy-wschód od Kozłowa atak nieprzyjaciela, zadając mu wielkie straty. Dalej na południe posunęliśmy się nieco naprzód i stwierdziliśmy zdobyty teren. Nad Dniestrem wojska nasze zajęły po walce wsie Lafacz i Chmielową (10 i 12 km. na północny-zachód od Uściczka).

Morze Czarne: Bez zmian.

Front kaukaski: Wojska nasze ścigają w dalszym ciągu wyczerpanego nieprzyjaciela.

PETERSBURG, 24-go marca. Sprawozdanie urzędowe z dnia 23 marca.

Front zachodni. Według urzędowego sprawozdania z piątku odparliśmy na froncie zachodnim pod Jakobstadtem podjęte znacznymi siłami kontrataki niemieckie. Na południe od Dźwińska trwała walka. Na północ od Widsy i w części frontu Meszkiele-Klipy bardzo gwałtowna walka. Miejscami walczono bagnietem. W toku nocy z 23 wojska nasze, mimo gwałtownego ognia nieprzyjacielskiego, pokonały wszystkie przeszkody nieprzyjacielskie.

Pod Klipami, między jeziorami narockim i wiśniewskim, walka trwa. Według wiadomości uzupełniających w toku walk od 18 do 21 marca na froncie zachodnim zdobyto: 20 oficerów, 1415 szeregowców, oprócz tego zdobyliśmy 18 karabinów maszynowych, 26 wielkich i 10

małych armat do rzucania bomb, 2 miotacze min, 1 haubica, 4 reflektory, 637 karabinów, 300 granatów ręcznych, 12 wozów do amunicji dla piechoty.

Front kaukaski: Postępujemy w dalszym ciągu naprzód.

Persja: Na południe od jeziora Urmja utarczki.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 25 marca. Sprawozdanie piątkowe popołudniowe: Baterje nasze ostrzeliwały gwałtownie w nocy las pod Malancourt. W Argonach wysadziliśmy przy wzgórzu 285 minę w powietrze i zajęliśmy wyrwę. Od czasu do czasu kanonada w okolicy Douaumont i Damloup. W Woevre zbiorowy ogień w okolicy Maulinville i Eperget.

Sprawozdanie wieczorne: W Argonach zdołał nieprzyjaciel pod Vaucourt prześciwo usadowić się w rowach naszej pierwszej linii, lecz został wypędzony, tracąc 30 jeńców. Ożywiony ogień działowy w wschodnich Argonach i przy lasu pod Malancourt i Avocourt. Na północ-wschód od St. Mihiel ostrzeliwaliśmy dworzec w Vigneul. Zburzono szepę, wysadzono w powietrze pociąg.

Sprawozdanie belgijskie: Ożywiona czynność artylerji, szczególnie pod Dixmuiden i walki za pomocą granatów ręcznych przy stacji przewoźnika.

Kronika polityczna.

Prądy pokojowe.

HAGA, 24 marca. „Daily Telegraph” donosi z Paryża: Konferencja handlowa będzie o wiele ważniejsza, niż urzędownie zapowiadano. Ktoś, stojący blisko rządu, powiedział: może być, iż będzie mowa o czemś ważniejszym niż kwestje handlowe, mianowicie o położeniu sprzymierzonych, w razie, gdyby mocarstwa centralne wystąpiły z propozycjami pokojowymi, możliwymi do przyjęcia.

Postępy Niemców pod Verdun.

GENEWA, 24 marca. Prasa francuska podaje następujące sprawozdanie o położeniu: Udało się Niemcom zająć wzgórze Haucourt, jeden kilometr na południowym zachodzie od Malancourt. Trudno było bronić tego wzgórza wystawionego od 36 godzin na niesłychanie gwałtowny ogień. Na południe od wzgórza Haucourt znajduje się w odległości dwóch kilometrów wzgórze 304, silnie przez nas obsadzone. Od 20 marca zajęli Niemcy cały las Malancourt, stoją więc na wschód, północ i zachód od naszej pozycji, którą od trzech dni ostrzeliwują pociskami wielkiego kalibru. Możemy tylko śledzić przebieg tej walki, ale nie możemy przewidzieć dalszego jej rozwoju. Chociażby się Niemcom udało zająć tę pozycję i odebrać nam na linję Avocourt—Esnes—Ohatcourt, czeka ich potem znów nowe trudności.

Mowa frakcja socjalistyczna

Z Berlina donoszą: Wskutek zajęcia na posiedzeniu Parlamentu wystąpiło 18 członków z frakcji socjalistycznej Parlamentu i utworzyło nową frakcję pod nazwą „Frakcja socjalno-demokratycznej wspólności pracy”.

Do tej nowej frakcji wstąpili następujący zwolennicy radykalnej opozycji: Bernstein, Bock, Büchner, dr. Oskar Cohn, Dittmann, Geyer, Haase, Henke, dr. Herzfeld, Horn, Kuhnert, Ledebour, Schwartz,

Stadthagen, Stolle, Vogtherr, Wurm i Zubeil. Przewodniczącymi nowej frakcji zostali Haase i Ledebour.

Wielki książę Michał.

KOPENHAGA, 24 marca. Według kopenhaskiej „Politiken” wielki książę Michał wyjechał w towarzystwie kilku członków rządu rosyjskiego do Anglii i Francji.

Zamach Chwostowa przeciwko Rasputinowi.

„Ruskija Wiedomości” podają sensacyjne rewelacje, w których figurują nazwiska Chwostowa, Rasputina i dawnego zięć sławy agenta Rzewskiego, o którym już od tygodnia przebiegała prasa jako o narzędziu do nieczystej sprawy.

Otóż Chwostow, któremu wpływy u dworu i pokojowo usposobiony Rasputin był niewygodny, polecił Rzewskiemu za nagrodą 60,000 rubli sprzątnąć Rasputina. Tę nagrodę przyrzekł mu piśmiennie. Rzewski udał się więc do wrogięgo Rasputinowi mnicha Iliodora, przebywającego w Chrystianji, i pozyskał go dla swego planu. Iliodor podał mieszkających w Petersburgu fanatycznych nieprzyjaciół Rasputina jako odpowiednich osobników dla wykonania mordu. Rzewski wrócił do Rosji, morderców sprowadzono, a Chwostow wystawił Rzewskiemu czek na 60,000 rubli.

W tym przypadku zdradził sprawę. Inny tajny agent, wymieniany niedawno Simonowicz, odwiedził Rzewskiego, mieszkającego u swojej kochanki i trafił właśnie na scenę zaciętej kłótni między nimi, w której obrażona kochanka zdradziła planowane zabójstwo. Simonowicz przestrzegł Rasputina, a pewna sprzyjająca mu dama z najwyższych sfer poradziła mu, żeby natychmiast opuścić Petersburg. Już na drugi dzień redaktor „Kołok” zaprosił przyjaciół Rasputina chcąc się od nich dowiedzieć, czy Rasputin żyje. Tymczasem protektorka Rasputina zwróciła się do zarządu wojskowego o pomoc i ochronę dla niego. Zrobiono rewizję u Rzewskiego, znaleziono list i czek Chwostowa. Aresztowano Rzewskiego, który się przyznał do winy.

Odroczenie parlamentu wrocławskiego.

BERNO, 23 marca. Agencja Stefaniago donosi: Pod koniec wczorajszego posiedzenia Izby wniósł prezes ministrów balandra, który z Sonninem udać się musi

w sprawach państwowych do Paryża, o przerwaniu sesji do czwartku wiecz. to jest do 5 kwietnia włącznie. Wniosek przyjęto.

Obwieszczenie.

Prawomocnym wyrokiem sądu polowego przy cesarsko-niemieckiej Łódzkiej gubernacji wojennej z dnia 22 marca 1916 skazano na śmierć poddanych rosyjskich:

1. krawca Otto Keikera,
2. metalowca Zygmunta Kortasa,

ponieważ posiadali oni broń palną i używali jej w napadach rubnkowych na mieszkańców kraju.

Wyrok spełniono dziś rano o godzinie 7-ej przez rozstrzelanie.

Łódź, dnia 25-go marca 1916 r.
Gubernator wojenny
Barth,
generał-porucznik.

Z ziem polskich.

Łoża maseńskie w Kownie.

Za przykładem Niemców w Warszawie idzie Kowno. Jak donosi „Wilnaer Ztg.”, w Kownie z dn. 1 kwietnia ma być otwarta łoża polowa „Deutsche Wacht an der Memel”. Łoża zakładają niemieccy członkowie wielkich łoż niemieckich według systemu „Landesloge zu den drei Weltkugeln”.

Trzoda chlewna dla Królestwa.

Staraniem Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie władze okupacyjne zezwoliły na przywóz z Niemiec do Królestwa około 1300 sztuk trzody chlewnej, jako materiału hodowlanego w wieku od 8 do 12 tygodni. Dla sprowadzonych sztuk uzyskało Tow. świadectwa, zwalniające od rekwiizycji.

Pierwszy transport trzody nadszedł w tych dniach do Towarzystwa Rolniczego w Grodzisku i znalazł chętnych nabywców. Następną partję przeznaczono w Sochaczewskie. C. T. R. dąży do zasilenia hodowli w różnych okolicach kraju, celem zaradzenia grożącemu krajowi brakowi mięsa, a hodowla trzody najszybciej rozwijać się jest w stanie.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Wczoraj Kościół katolicki obchodził święto Zwiastowania Najświętszej Marii Panny, a jak nazywają na wsi, Matki Boskiej Rostwornej. Dzień ten jest hasłem do rozpoczęcia robót w polu.

— Z Sekcji Kwaternkowej.

(s) Oddział kwaternkowy i rekwiizyjny przy magistracie, (Nowy Rynek 14), front II piętro, jest otwarty od 8—1 w poł. i od 3—7 wiecz.

— Z kasy miejskiej.

(s) Kasa miejska (Nowy Rynek 1), otwarta jest dla płatników od 9 do 11 i pół przed poł.

— Z Resursy Rzemieśl. Chrześcijańskiej.

(s) Rojno, gwarno od rana do późnego wieczora jak na podwórze, tak i w gmachu Resursy.

Kto był przed rokiem w Resursie i dziś by przyszedł, zostałby niezmiernie zdziwionym tą wizją, tym ciągłym ruchem. Oto od samego rana gromadka dzieci „w trepkach” z książką pod pachą spieszy do Resursy, to dzieci rzemieślników, które bezpłatnie otrzymują naukę.

Trochę później zaczyna się ruch większy, wprost istna procesja idzie z koszykami, to spieszą wszyscy po obiady.

Jedni zabierają obiady do dowów, drudzy, oczekując w „ogonku” na swoją kolej, jedzą na miejscu.

Obiadów kuchnia wydaje dziennie około sześciuset, w tem kilkadziesiąt bezpłatnych. Obiady te są smaczne i pożywne, a kosztują tylko 10 kop.

Po obiadach następuje chwila przerwy, ale nie na długo. Znowu gromadka młodzieży spieszy na wykłady do „Wiedzy”.

W te dni, gdy kooperatywa Resursy jest otwarta, ruch jeszcze się zwiększa, gdyż przybywają członkowie po zakupy. Wieczorem zaś albo rozlega się pieśń chóru młodzieży, albo też odbywają się posiedzenia Zarządu, lub której z Sekcji. I tak bez przerwy dzień za dniem. Wielka w tem zasługa Zarządu, który pomimo trudnych warunków tak zdołał rozwinąć działalność Resursy.

— Sekcja cukierników.

(s) Między członkami Resursy rzemieślniczej chrześcijańskiej jest około 30-tu cukierników, którzy do tej pory nie posiadali swej organizacji zawodo-

KONSULENT PRAWNY

Aleksander v. Gersdorff.

Piotrkowska 84. Piotrkowska 84.
Porady prawne, Podania, Prośby, Tłumaczenia

wej, wystosowali więc prośbę do zarządu Resursy o pozwolenie na utworzenie przy Resursie „Sekcji cukierników”. Zarząd Resursy, jako instytucja stojąca na straży interesów rzemieślniczych, prośbę tą uwzględnił, delegując ze swej strony jednego z członków Zarządu. Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie Sekcji, na które powołano tymczasowy Zarząd.

Na przewodniczącego zaproszono p. A. Szterna, na zastępcę p. B. Komora, na skarbnika p. Krzyżanowskiego, na sekretarza p. Barcza.

Postanowiono uregulować ceny napoi i wyrobów cukierniczych.

Cukiernie podzielono na dwie kategorie. Cukiernie mieszczące się przy ulicach pryncypalnych zaliczono do pierwszej kategorii—na bocznych do drugiej kategorii.

Poruszono sprawę wspólnych zakupów.

Uchwalono wystarać się o zakup cukru w większych ilościach w państwach neutralnych, gdyż obecnie cukiernicy otrzymują bardzo małą ilość cukru i gdyby nie mogli się zaopatrywać w potrzebną im ilość cukru, zmuszeni będą zamknąć swe zakłady, pozbawiając pracy całe rzesze swych pracowników. Sekcja zajmować się będzie wyłącznie sprawami zawodowymi i ekonomicznymi swych członków.

— Ze szkoły rzemiosł.

(s) Odbywające się od szeregu tygodni wykłady w szkole rzemiosł z dziedziny mechaniki i elektrotechniki, cieszą się pomiędzy rzemieślnikami niesłabnącym powodzeniem.

Wykłady tych odbyło się już trzydzieści.

Od poniedziałku inż. Kossowski rozpoczął wykłady o turbinach, o parze przegrzanej i zastosowaniu jej.

Na niedzielne wykłady z rysunków liczba słuchaczy znacznie się powiększyła. Jest to bardzo pocieszający objaw, gdyż nareszcie nasi rzemieślnicy zrozumieli doniosłość rysunków w rzemiośle.

Echa tygodniowe.

Zadania publicystyki. — Łódzka Rada Opiekuńcza i odczeka Rady Głównej. — Biblioteka publiczna. — Zasiłki T. K. O. — Młodociani czytelnicy. — Zwrot ku poganimowi.

„Kurjer Płocki” z ubiegłej niedzieli zamieścił nadzwyczaj rzeczowy artykuł pod tytułem „O przedmiotowość naszych sądów”.

W artykule tym autor omawia znaczenie i zadania publicystyki.

Publicysta — czytamy tam — skrzętnie notuje wszystkie dodatnie objawy życia społecznego, ale nieomieszka zarazem wskazywać na ujemne jego strony, podając jednocześnie środki poprawy”. Omawiając w dalszym ciągu obowiązki, ciążące na publicystach, autor słusznie wskazuje, że czytelnicy zbyt powierzchownie i obojętnie odnoszą się do poważnych spraw, poruszanych na łamach prasy. Zauważa, że bardzo często, gdy pojawi się artykuł, omawiający żywotne kwestje związane z naszym bytem, albo feljeton, bieżący satyrę smagający wady społeczne, większa część publiczności nie pyta o samą treść artykułu lub feljetonu, nie bada trafności poczynionych uwag, lecz przede wszystkim pyta: *kto* pisał i *o kim* pisał.

Dodam jeszcze, że u nas istnieje wcale niepoehlebny awyeczaj ze strony czytelników, lub osób zainteresowanych, pod których adresem kreślone były uwagi, mające na celu tylko dobro ogólne, że czytelnicy oi, lub też osoby zainteresowane, lekceważąco machają ręką i mówią:

— Phil niech tam sobie piszą...

I mimo, że poczynione uwagi, gdyby znalazły zastosowanie, niewątpliwie przyniosły by korzyść danej sprawie lub instytucji, koryfeusz nasi sami tylko sobie przyznają wszechwładzę, wszechzajomość przedmiotu, autorytet nieomylności, oburzeni są na tych, którzy im osmielają się udzielać rad, a niejednokrotnie z patosem, z wyższością swego hierarchiczno-społecznej świadczą:

— Nie wtrącać nosa między drzwi, bo ci go przytną...

Nie jest to gołosłowne twierdzenie. Pracując od szeregu lat na niwie dziennikarskiej — nie powiem że absolutnie niewdzięcznej, gdyż przy pomocy drukowanego słowa wiele można dobrego zdziałać — przekonana-

tem się jednak, że bardzo często „uznane” już autorytety społeczne obrażają się za czynione im uwagi — przekonaniem się, że występując jawnie i szczerze, wskazując na usterki żądać inąd łatwe do poprawienia, zyskuje się jeśli nie wrogów, to przynajmniej niechętnie usposobionych.

Taki stosunek publicystyki do społeczeństwa mógłby zrazić kogo innego, lecz nigdy dziennikarza szanującego swe obowiązki, rozumiejącego doniosłość i wagę swego postępowania, jaki mu powierzono. Publicysta-obywatel nie cofnie się przed przeciwnościami, nie zawaha, nie ugnie przed lekceważeniem lub obojętnością, bo wysoko ceni szacunek, który ujął w swe dłoń i wierzy w zwycięstwo.

Parę tygodni temu ze szczerą radością powitałem w „Echach tygodniowych” zawiązanie się Łódzkiej Rady Opiekuńczej. Wyraziłem uszanowanie dla ludzi, którzy ujęli ster Rady w swoje dłoń, zaakcentowałem przekonanie, że niewątpliwie a całym poświęceniem pracować będą dla ogółu i ku zupełnemu zadowoleniu mieszkańców.

Jedną tylko uczyniłem — i zdaje się słuszną — uwagę, że działalność Rady powinna być jawna, to znaczy, że ludność winna być ściśle informowana o pracach tej wysoce pożytecznej społecznej instytucji, oraz że do składu członków Rady należy powołać przedstawicieli wszystkich klas naszego społeczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem klas pracujących.

Pod klasami temi rozumiałem te warstwy, które z powodu dotychczasowego swego socjalnego położenia, były usuwane z zyczenia na plan dalszy. Kto są te warstwy — odgadnąć nie trudno.

Ze uwagi moje były słuszne, dowodem fakt, iż Główna Rada Opiekuńcza rozstała do Rad prowincjonalnych — opublikowana w ostatnich dniach w prasie warszawskiej — odczwę treści następującej:

„Przyszłość nasza w dużej mierze zależy od zgodnego współdziałania *wszystkich* warstw społeczeństwa w pracy nad odrodzeniem w kraju.

„Poczucie konieczności utrzymania ładu, jedności i spójności w organizacji naszego życia społecznego winno przeniknąć wszystkie stany, które łącząc należy we wspólnym rozumieniu, iż dążymy wszyscy do jednego celu.

„Kierując się powyższem, Główna

Rada usilnie zaleca zwrócenie baczej uwagi na pożądaną ze wszęch miar współudziału *wszystkich* stanów, a zwłaszcza stanu włościańskiego w pracach rad powiatowych i gminnych” — i t. d., i t. d.

Odczwa powyższa zaznacza dalej, że tego rodzaju działalność spopularyzuje dążenia organizacji, i drugiej zaś strony — czyniąc ją *jawną*, *podniesie wzajemne zaufanie*, *poderwane* długoletnią pracą dawnej administracji.

Główna Rada podkreśla wielką konieczność zwrócenia pilniejszej uwagi na to, aby w chwili, kiedy dana jest nam możliwość zbliżenia się do ludu i zjednania go do wspólnej pracy dla dobra kraju, nie przeoczyć, aby sztucznie budowane zapory między obywatelami jednego kraju znieść lub osłabić, aby wzajemne zaufanie do siebie wszystkich warstw społecznych wzmocnić, aby wreszcie wysiłki, zmierzające do odbudowy kraju naszego, zespolić!

Pod wszystkimi warstwami społeczeństwa, oprócz włościaństwa w Radach powiatowych, rozumiem klasę robotniczą w Radach miejskich i o niej mówiłem w wspomnianych wyżej „Echach” przed paru tygodniami.

Czy i o ile Łódzka Rada Opiekuńcza zastosowała się do wskazówek Głównej Rady?

Częściowo być może — tak.

Dowiedzieliśmy się coś nie coś o wewnętrznej działalności — wzięcia pod swą opiekę sekcji zagonków dla robotników, podziale pewnej sumy funduszy między niektóre Stowarzyszenia i więcej nic.

Czy to jest owa *jawność*, której konieczność podkreśla w owej odczwie Główna Rada? Wszak posiedzenia łódzkiej Rady odbywają się podobno codziennie, chyba więc działalność jej jest obszerniejsza nad to; co dotychczas podano do wiadomości ogółu?

Z komunikatów łódzkiej Rady Opiekuńczej dowiedzieliśmy się jeszcze o utworzeniu kilku komitetów na krańcach miasta, lecz skład tych komitetów, jak i samej dotychczasowej łódzkiej Rady, nie nam się mówi o powołaniu do niej „wszystkich warstw społecznych”, to znaczy, między innymi, — włościan po gminach i klasy robotniczej w miastach.

Nawet na myśl mi nie przychodzi, aby łódzka Rada miała ignorować zalecenia Głównej Rady i sądzić, iż jeżeli do tej po-

ry nie powołano do składu Rady łódzkiej i okolicznych, włościan i robotników, to stało się to wskutek tego, że wszystkie prace znajdują się dopiero w stadium przedwstępnej organizacji, lecz niewątpliwie w najbliższym czasie każda z poszczególnych Rad powiększoną będzie o pewną liczbę przedstawicieli robotników i włościan.

Zachodzi jednak trudność przy wyborze owych przedstawicieli, chociaż i tę, napozór zawiłą kwestję, można rozstrzygnąć pomyślnie.

A więc: co do reprezentantów włościan — każda gmina może przedstawić pewną liczbę swych kandydatów, co zaś do klasy robotniczej — należałoby się zwrócić do istniejących organizacji zawodowych o przedstawienie kandydatów, nie kierując się, naturalnie, faworyzowaniem tej lub owej organizacji, a to w celu uniknięcia objawów nieufności, która i tak zaszczerpioną została, jak powiada słusznie Główna Rada, „długoletnią pracą dawnej administracji”.

Bądź co bądź, przekonany jestem, że uwagi moje rozważone będą przez Łódzką Radę Opiekuńczą, ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców.

Jeszcze jeden doniosły wypadek zaszedł w życiu naszym w tygodniu ubiegłym.

Jest nim zebranie czwartkowe w sali Muzeum Nauki i Sztuki w sprawie założenia w Łodzi biblioteki publicznej.

Jakie doniosłe znaczenie utworzenie tak niezbędnej instytucji będzie miało dla życia umysłowego i kulturalnego naszego miasta, o tem mówić nie potrzeba, a zresztą pisano o tem na łamach „Gazety Łódzkiej”.

Fakt stał się faktem — będziemy mieli obfity w dzieła naukowe księgozbiór, gdzie czerpać będziemy mogli wiedzę, uzupełniać swoje wiadomości, szukać źródeł i informacji z życia społeczeństw, które nas na tem polu wyprzedziły.

Podkreślić należy fakt, że biblioteka będzie miała charakter, że się tak wyrażę, „bezpartyjny”. Znajdzie więc tam dla siebie potrzebne podręczniki i dzieła zarówno ultramontanista, jak i najskrajniejszy pozytywista.

Dział beletrystyczny uwzględnić będzie tylko arcydzieła literatury pięknej tak swojskiej, jak i wszechświatowej.

Wykłady z chemii dobiegają końca i na miejsce ich rozpoczną się wykłady o cukiernictwie i cukrze.

Zapisy przyjmują się codziennie w godzinach wieczorowych w szkole Rzemiosł przy ulicy Wodnej nr. 9.

— Ze Stow. pracowników fryzjerskich.

(s) Dzięki dochodowi z przedstawienia teatralnego Zarząd Stow. pracowników fryzjerskich jest w możności rozszerzyć swą działalność.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu uchwalamo utworzyć czytelnice, herbaciarnię, kuchnię, oraz biuro pośrednictwa pracy.

Uchwalono udzielać pomocy lekarskiej członkom, oraz poczyniono kroki w celu unormowania godzin pracy.

— Z klubu szachistów.

(s) Jutro o godz. 6-ej wieczorem w klubie szachistów przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 56 odbędzie się ogólne zebranie członków.

— Z kinematografu „Luna”.

Cieszący się powodzeniem obraz „4-te przykazanie” demonstrowany będzie do wtorku włącznie.

— Ogólne roczne zebranie członków Stow. pracowników przemysłu włóknistego „Praca”.

(s) Wczoraj o godzinie 4 po południu w sali jadalnej firmy „L. Geyer” odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia zawodowego pracowników przemysłu włóknistego.

Na zebraniu przybyło 200 członków. Zagaił zebranie prezes Stowarzyszenia pan Wawrzyniec Kurowski.

Na przewodniczącego powołano p. Andrzej Kaczmarski, który ze swej strony zaprosił na asesora pp.: Piechotę, Wdowiaka, Pasiaka i Lenartowicza. Pióro trzymał p. Kukulak.

Po odczytaniu przez przewodniczącego porządku dziennego p. Kukulak odczytał sprawozdanie z ogólnego zebrania odbytego w d. 29 marca 1914 r. Sprawozdanie to zostało przyjęte. Następnie p. Kurowski odczytał sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia. Sprawozdanie to za czas od dnia 1 stycznia 1914 do 1 stycznia 1916 r. wykazuje, iż w latach sprawozdawczych zarząd Stow. „Praca” odbył posiedzeń 51, na których załatwiono różne sprawy, wchodzące w zakres Stowarzyszenia. W roku 1914 w miesiącu sierpniu kiedy wybuchła wojna, wszyscy członkowie przestali płacić składki miesięczne z powodu braku zarobków. Zarząd znalazł się w przy-

Taki charakter księżnicy niewątpliwie pociągnie do wspólnego ołtarza wiedzy, do wspólnego działania wszystkich ludzi, dla których nauka i oświata jest drogą, bez względu na obozy i zapatrywania bądź to społeczne, bądź też polityczne. Obywatele o wyższym poziomie umysłowym niewątpliwie nie będą zważać, zawdzięczając komu powstaje ze wszech miar pożyteczna instytucja — czy z obozu przeciwników ideowych, czy też z ich własnego środowiska.

Zaiste! Tow. Krzewienia Oświaty, po dziesięcioletniej swej pracy na niwie ugorrem leżącej, na niwie, na której administracja rosyjska starała się plenić jaknajbujniejsze chwasty, nie mogło postawić trwałszego i wspanialszego pomnika dla swej owocnej pracy.

Zastanówcie się: dziesięć lat pracy pod czujnym, podejrzliwym i przesładowanym wszelki objaw ruchu umysłowego okiem żandarmów i policji! Dziesięć lat pracy, podczas których spory szmat czasu przypada na okres rządów wszechwładnego „krwiopijcy” Kaznakowa!

I wszystko to potrafiło przetrwać T. K. O., wypisawszy na swym sztandarze hasło: „Wiedza to potęga”.

T. K. O. jest bardzo popularną instytucją. Pięć jego bibliotek, obsługujących wszystkie dzielnice miasta, cieszy się wciąż wzrastającą frekwencją. Nie brak tam i niebieskich bluz robotniczych i pracownic w podszarzanych chustach i młodzieży od lat najmłodszych, z zaufaniem zwracających się do bibliotekarek:

— Niech tam pani sama wybierze... I „pani” wybiera dostosowane do wieku i poziomu umysłowego czytelników i czytelniczek książki.

Niejednokrotnie nie brakuje i wesołych swojego rodzaju obrazków. Przychodzi dziewczynka lat może dziesięć licząca.

Osobie tej zdaje się, że jest już bardzo dorosła — nie rozumie dlaczego traktują ją, jak dziecko. Tyle już czytała! A ciągle jej dają książki Zaleskiej, Anczyca, Brzezińskiego...

Ona chce coś dla dorosłych! Z grymasem niezadowolona odkłada na bok proponowane jej książeczki.

— Może mi pani da coś „z” Orzeszkowej, lub w tym rodzaju — mówi z powagą — bo ja jestem już w drugiej klasie...

krem położeniu, ponieważ członkowie z powodu braku pracy żądali wsparcia, przysługującego im według ustawy, a kapitały Stowarzyszenia, jakie posiadało ono po byłej „Jedności”, były ulokowane w kasie pożyczkowo-oszczędnościowej. Po wybuchu wojny wszystkie banki i kasy zostały zamknięte, wobec czego nie można było podnieść gotówki, aby wypłacać członkom wsparcia. Pomimo to udało się z trudem wydostawać co miesiąc po 100 rubli, z czego wypłacano po rublu tygodniowo począwszy od sierpnia do końca grudnia 1914 r.

W listopadzie, kiedy miasto nasze było obleżone i mało ludzi obcych, pozabawionych kawałka chleba i dachu nad głową oświecono się do Bódzi, Stowarzyszeniem i Związkiem zawodowym utworzyło się szerokie pole do działalności; związki lewicowe połączyły się i utworzyły komisję Międzyzwiązkową, Stow. zaś „Praca”, jako instytucję stojącą na podłożu narodowym uznano za stosowne nie dopuszczać do ogólnej organizacji, wobec czego Stow. zmuszonym było pójść razem ze związkami, które nie weszły do komisji Międzyzwiązkowej.

Zarząd Stow. w porozumieniu się z zarządem Stow. robotników Chrześcijańskich i Stow. Chrześcijańskich Gwaraszaft stworzył drugą komisję Międzyzwiązkową, która przyjęła nazwę „Komisji międzyzwiązkowej Stowarzyszeń Chrześcijańskich”.

Do komisji tej początkowo weszło po trzech członków z każdego Stowarzyszenia, którzy postanowili nieść pomoc wszystkim robotnikom Chrześcijańskim, a przedewszystkiem tych Stowarzyszeń, które należą do komisji Stow.

W tym celu otworzono pierwszą kuchnię w dniu 14 października 1914 r. przy ul. Przejazd Nr. 34 w lokalu Stow. robotników chrześcijańskich i dwa schroniska dla bezdomnych, jedno dla mężczyzn przy ul. Piotrkowskiej Nr. 22 i drugie dla kobiet przy ul. Przejazd 34.

Odtąd w miarę napływu ofiar poszto stopniowo zakładano nowe kuchnie. Członkowie Stow. zaraz zaczęli otrzymywać codziennie bezpłatnie od 2 — 5 obiadów dla swych rodzin.

Od 14 października 1914 r. do 1 stycznia 1916 t. j. przez 14 1/2 miesiąca wydawano codziennie po 199 bezpłatnych obiadów. Koszt tych obiadów wyniósł 2,146 r. 5 kop.

Do dnia 1 stycznia 1916 r. Stow. posiadało 10 kuchni, które wydawały dziennie po 6,000 obiadów. Obecnie Stow. posiada 12 kuchni, w których wydaje dziennie po 10000

Albo inny obrazek. Przychodzi chłopczyca o jasnych ślepkach, lat około dziesięciu, odziany w wytarte już, lecz czysto utrzymane ubranko.

— Proszę pani o książkę z początkami rachunków...

— Jakto? to ty jeszcze nie umiesz rachować?

— He... — mówi z dumą — ja to umiem: jestem w B. klasie. Tylko to dla tatusia... Jużem tatusia nauczył czytać i pisać, a teraz wieczorami będziemy się uczyli rachunków...

Kochany chłopiec! Oby takich było jak najwięcej!

I pomyśleć, że to się dzieje w czasach zaniku dobrych obyczajów, w czasach, kiedy stęszamy się w otchłanie pierwotnego poganizmu!

Śmiejecie się? sądzicie, że to nieprawda!

A więc przekonam was, że tak jest w istocie i opowiem podstępianą rozmowę.

Nie ładnie jest podsłuchiwać, ale, jak serdecznie kocham, było to niechcący.

A było to tak.

Któregoś dnia, o zmroku, zagłębiony w myślach, idę ulicą Piotrkowską.

Nagle zauważyłem przed sobą przytuloną do siebie, z cicha szepczącą parę. Domyśliłem się: zakochani.

I już w wyobraźni widziałem nad nimi unoszącego się swawolnego Kupida, muskającego „jego” i „ją” swymi leśnicznymi skrzydełkami.

Naraz, wraz z powiewem wiatru, doleciały do mnie urwane zdania, szeptane czule, serdecznie, z prawdziwą, nieklamną miłością.

— O mój drogi Kartofelku!

— O moja ubóstwiana Słoninko!

Drgnąłem oburzony. A więc do tego już doszliśmy, że zaniechaliśmy imion patronów naszych, zamieszczonych w każdym kalendarzu i zamiast:

— O mój drogi Bartłomiejuku!

— O moja ubóstwiana Praksedko!

wołamy:

— Kartofelku!

— Słoninko!

Nie! stanowczo stacamy się w otchłanie pierwotnego poganizmu. (g)

obiadów, z tego 30% bezpłatnych dla członków. Komisja Stow. założyła w marcu 1915 r. „Giełdę pracy”, w której pracowało 50 osób, zarabiając od 90 kop. do 1 rb. 20 kop. tygodniowo. Następnie komisja w dniu 14 listopada 1915 założyła składnioc odzież przy ul. Piotrkowskiej Nr. 104, gdzie członkowie mają możliwość nabycia odzieży po niskiej cenie, a zupełnie biedni — dostają bezpłatnie.

W dniu 15 lutego 1915 r. założono składnioc spożywcza. Obrót w składnioc spożywczej wynosi około 1,500 rb. miesięcznie.

Obecnie założono piekarnię, w której wypiekany jest chleb i sprzedawany po 9 kop. f.

Przy Stowarzyszeniu (egzystuje biblioteka, otwarta od 6 do 8 wieczorem. Czytelników było w roku 1914 — 7,874, w 1915 — 10,943. Wypożyczono książek do czytania: w roku 1914 — 12,435; w roku 1915 — 17,766.

Taką była działalność Stow. w czasie wojennym.

Dalej p. Józef Tysiak odczytał sprawozdanie kasowe, które podaliśmy w wczorajszym numerze.

Przewodniczący proponuje, aby bilans kasowy został wydrukowany. W sprawie tej zabierają głos pp.: Owczarek, Kaźmierczak, Zajac i inni. Jedni są zdania, że bilans winien być drukowanym, drudzy zaś że w obecnych ciężkich czasach nie powinno się drukować. Wniosek powyższy podano pod głosowanie. Ogólne zebranie większością głosów uchwaliło zarząd do wydrukowania bilansu.

P. Kukulak odczytał sprawozdanie komisji rewizyjnej z d. 22/3 r. b., która sprawdziła książki kasy i składnioc za czas sprawozdawczy z odnośnymi dowodami i stwierdziła zgodność takowych.

Zebrani za pomocą podniesienia rąk wyrazili wotum zaufania staremu zarządowi. W wolnych wnioskach poraszono sprawę obniżenia wpisowego, ażeby dać możliwość szerszemu ogółowi zapisywania się na członków Stowarzyszenia. W tej sprawie wypowiedzieli się pp.: Kowalewski, Szymański, Jaruga, Zawadzki i inni.

Ogólne zebranie uchwaliło, by przy zapisywaniu nowych członków pozostawiono normę dawniejszą 50 kop., co się zaś tyczy składek członkowskich uchwalamo płacić podczas wojny 10 kop. Gdy zaś stosunki się unormują — płacić składki normalne, a mianowicie 30 kop. miesięcznie.

Następnie p. Kuleczyński projektuje sprawozdanie kartofli przez komisję międzyzwiązkową (Stow. chrześc.). Na to wyjaśniają pan Karowski i p. Autoskielwicz, że w tym kierunku poczynione są starania i mają nadzieję, że kwestja ta pomyślnie załatwiona zostanie.

P. Wojtaszek proponuje, aby zobowiązać przyszły zarząd do wystarania się u odnośnych władz o pozwolenie na urządzenie dla członków fachowych odczytów z dziedzin przemysłu włóknistego. Wniosek ten podany został pod głosowanie. Obecni większością głosów przychylił się do wniosku. Dalej przewodniczący wyraził życzenie, aby przyszły zarząd przestrzegał interesów swych członków przy podziale prac w kuchniach, istniejących przy komisji międzyzwiązkowej chrześcijańskiej. Ogólne zebranie akceptuje ten wniosek.

W dalszym ciągu uchwalono, aby wszyscy członkowie Stow. „Praca” tytułowali się wzajemnie nie „panami” a „obywatelami”. Ważne zebranie w dalszym ciągu zobowiązało przyszły zarząd o wyjednanie dla swych członków biletów ulgowych w tutejszych zakładach kąpielowych.

Uchwalono, by nowy zarząd zobowiązał gospodarzy, gdzie mieszczą się kuchnie, do urządzenia umywalki, aby robotnicy przed spożyciem jedzenia mogli myć ręce. Uchwalono aby przyszły zarząd poczynił u władz kroki w sprawie utworzenia ze Stowarzyszenia sądu koleżeńkiego dla załatwiania

mniejszej wagi spraw wynikłych między stowarzyszeniami.

W końcu dokonano wyborów z następującym wynikiem:

Do zarządu wybrani zostali pp. Józef Tysiak (122 g.), Wawrzyniec Kurowski (105 g.), Wacław Kowalewski (98 g.), Antoni Zientalski (97 g.), Błażej Pokorski (85 g.), Teofil Frączkowski (85 g.), Władysław Modrzejewski (79 g.), Szymon Jaruga (79 g.), Stanisław Orzechowski (78 g.), Bolesław Dąbrowski (77 g.), Stefan Gajerski (75 g.), Stefan Kuleczyński (75 g.).

Jako kandydaci: pp. Stanisław Kubasiewicz (74 g.), Władysław Cynamon (68 g.), Jan Kowalski (58 g.), Andrzej Antosiewicz (50 g.), Józef Juszcak (43 g.), Franciszek Kurek (39 g.).

Komisja rewizyjna: pp. Aleksander Fichna (65 g.), Andrzej Kacmarek (64 g.), Ignacy Sroka (63 g.), Walerjan Swiderski (57 g.), Aleksy Rzewski (45 g.). Ostatni dwaj zastępcy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego o godzinie 9-ej wieczorem posiedzenie zamknięto.

— Otwarcie przystanków tramwajowych.

(s) Przystanki tramwajowe kolejek podjazdowych zgierskiej i aleksandrowskiej, które z przyczyn sanitarnych przez czas jakiś były zamknięte, w ubiegłym tygodniu otwarte zostały dla użytku pasażerów.

Salę bywają po kilka razy dziennie dezynfekowane.

„Wielka wojna przyszłości”

Jaki będzie pokój?

Henryk Wells, znany pisarz angielski, nie jest zwykłym typowym literatem. Fantazja jego jest bogata, lecz nie bujna i nie kapryśna. Opiera się on zawsze na faktach i lotnością inwencji wyprzedza współczesnych w tworzeniu wniosków, które rzeczywistość częstokroć potwierdza. To też interesująca jest dla nas opinia Wellsa o przyszłych losach wojny, wygłoszona w artykule, napisanym specjalnie dla „Birz. Wied.” Interesującą tem więcej, że nie zawiera przechwałek, zwykłych w tego rodzaju wystąpieniach, obliczonych na wywołanie dobrego wrażenia w prasie obcej, dla której była przeznaczona.

Wells powołuje się na zdanie rodaka naszego Blocha, wyrażone w znanym dziele jego: „Wielka wojna przyszłości”.

Bloch przewidział znaczenie walki pozycyjnej i przepowiadał — mówi Wells, że walka pomiędzy przeciwnikami o siłach mniej więcej równych doprowadzić musi do zupełnego zastoju, wskutek tej nieskruszonej siły oporu, jaką może dać wojsko w okopach. Cała dotychczasowa historia wojny jest potwierdzeniem teorii Blocha. W położeniu stron walczących nastąpiła obecnie równowaga. Wojna doszła, zdaniem Wellsa, do martwego punktu, przewidzianego przez Blocha. Jeżeli więc pokój nie nastąpi nagle i niespodziewanie, wojna musi dojść do zupełnego osłabienia przeciwników i wyczerpania absolutnego jednego z nich, najbardziej osłabionego.

Myśl możliwości zakończenia wojny obecnej w sposób tradycyjny tryumfalnym wkroczeniem do Londynu, Paryża, Berlina lub Moskwy albo Wiednia, powinna być na zawsze wykreślona z naszych przypuszczeń. W tem zdaniu dochodzi anglik Wells do rezultatów identycznych z austriakiem Adolfem Friedem, temi samymi słowami wskazującym na niemożliwość takiego zakończenia wojny, jakie bywało rezultatem poprzednich konfliktów zbrojnych.

Warszawa -- Częstochowa -- Sosnowiec -- WŁOCŁAWEK -- Kalisz

Ekspedjuje towary za zaliczeniem i z gwarancją szybkiej dostawy. Załatwia zlecenia komisowe.

Warszawskie Biuro Ekspedycyjno-Transportowe Aleksander Różanykwiąt

Warszawa, Senatorska 36.

Łódź, Dzielna 36.

SALA KONCERTOWA, Dzielna 18. Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

W Poniedziałek, dn. 27 marca 1916 r. punkt. o godz. 8-ej wieczorem.

XXIII-ci ABONAMENTOWY

KONCERT SYMFONICZNY

Dyrygent: Bronisław Szulc-Warszawa

Sol.: Juliusz Thornberg-Berlin I-y Koncertmistrz Berlińskiej Filharmonji.

W progr. m. i. Smetana: Sprzedana narzeczona — uw., Goldmark: „Wesele wjejskie”, Beethoven Koncert skrzypcowy D-dur z tow. orkiestry.

Bilety od 50 k. do rb. 2.50 Łoże Rb. 6 i 8 oraz abonamenty na 6 koncertów są do nabycia u pp. Friedberga i Kotza, ulica Piotrkowska № 90.

Koniec wojny jest możliwy, konkluduje Wells, jako rezultat układów pomiędzy przeciwnikami, wyczerpanymi z sił i zamkniętymi każdy w swych okopach.

Któż grupa mocarstw dojdzie do zupełnego wyczerpania sił i w jaki sposób ono się ujawni — tego Wells dokładnie nie stwierdza. Nie przewiduje on też nagłego kryzysu, wybuchu, rewolucji — przeciwnie — proces wyczerpania, wyrażający się w wyszafowaniu materiału ludzkiego, zapasów bojowych, utracie kredytu, w ogólnej dezorganizacji i rozkładzie życia ekonomicznego — ten proces będzie zapewne powolny, trwać może dwa-trzy lata.

Ostateczny okres wyczerpania — mówi Wells — doprowadzi do osobliwych wybiegów, żadna ze stron nie zechce przystąpić do bezpośrednich układów z przeciwnikiem. Pomimo to rozpoczną się powszechne rozmowy o pokoju. Obidwie strony zaczną drogą prywatną, za pomocą prasy neutralnej, omawiać o swych warunkach pokoju. Sprzymierzeńcy zaczną omawiać warunki antynieemieckiego związku celnego i współdziałania na lądzie i morzu. Opinia publiczna Europy i Ameryki zacznie coraz więcej interesować się zagadnieniami ustroju politycznego państw europejskich. Możliwe, że jedno z państw neutralnych, Danja lub Hiszpanja, Ameryka lub Holandia zaproszą przedstawicieli mocarstw na konferencję w celu prywatnej wymiany myśli w tych sprawach.

Układy pokojowe będą miały zapewne charakter zgola niezwykły. Jednocześnie obradować będą dwie konferencje pokojowe — jedna mocarstw koalicyjnych w Paryżu lub Londynie, druga — wszystkich państw walczących w jednym z krajów neutralnych, najpewniej w Holandji. Wojna zaś toczyć się będzie swoją drogą. Warunki pokoju będą się coraz bardziej wyjaśniały — ku końcowi 1916 roku. Wyczerpanie armii i społeczeństw dojdzie do tego stopnia, że myśli o pokoju górować będzie nad wszystkim w pojęciach i działaniach ludzkich. Życie w Europie stanie się nie do zniesienia. O decydujących zwycięstwach przestanie się nawet marzyć. Wojna przejdzie w ostatnie stadium, gdy ustanie zupełnie wszelkie ataki i nastąpi martwa cisza. Zacznie się walka o przewagę w przyszłości. Mocarstwa będą się interesowały nie zwycięstwami i

zdobyciami terytorjalnymi, lecz odzyskaniem sił ekonomicznych i reformami społecznymi.

Traktaty handlowe i układy o działaniach wspólnych, zawierane pomiędzy sprzymierzeńcami, będą miały znacznie większe znaczenie, niż kwestja nowych granic i podbojów. Europa zrozumie, że roztrwonila większość tych zasobów, które dawały jej możność ściągania z całego świata daninę.

Za stołem, na którym kreślić się będzie nowa mapa Europy, zasiadą narody wyczerpane niemocą.

Dyplomaci na tej pogrzebowo uroczystej konferencji podobni będą do lekarzy, którym wypadło leczyć chorego, mogącego nie przeżyć operacji.

Wells poruszył również kwestję finansową i dochodzi do wniosku, że dług państwowy walczących państw z wyjątkiem Japonji, wynosił przed wojną 55 miliardów, a więc w ciągu swego historycznego żywota na wojny poprzednie, na rozwój sieci kolejowych, rozwój militaryzmu — mniej o 15 miliardów, niż w ciągu obecnego okresu wojny do grudnia ub. roku. Do tego należy doliczyć utratę materiału ludzkiego. Ogół strat wynosi dla wszystkich państw walczących nie mniej 15 milionów ludzi, z których około 5 milionów zostało zabitych lub stało się inwalidami.

Gdy dodamy do tego wyniszczenie zapasu koni, których zmobilizowano około 6 milionów i utracono już połowę, oraz ubytek bydła rogatego, ujrzymy dopiero cały bezmiar przyszłego wyczerpania powojennego. Nic dziwnego, że wobec tak zatrważających perspektyw przewlekłego sposobu kończenia wojny, obie strony z naprężoną uwagą patrzą w najbliższą przyszłość, spodziewając się pozyskać w niej przewagę, pozwalającą bilans wojny zamknąć z możliwie najbardziej zrównoważonymi przez przyszłe korzyści ekonomiczne stratami.

Rozmaitości.

Zakazano książki w monarchji austro-węgierskiej.

Dyrekcja policji wiedeńskiej zakazała rozszerzania dzieła D-ra Jana Kucharzewskiego p. t. „La Pologne et la guerre”, oraz „Powstanie listopadowe”, wydanych w r. b. w Lozannie, dalej czasopisma Uwagi, I, styczeń, Genewa 1916.

Przybyszewski przed sądem.

Stanisław Przybyszewski, autor „Homo Sapiens”, jest oskarżony — jak donosi prasa polska w Ameryce — o wywieranie „niemoralnego wpływu” na społeczeństwo amerykańskie. Na żądanie nowojorskiego Towarzystwa dla zwalczania niemoralności, wydawca amerykańskiego przekładu „Homo Sapiens”, Alfred A. Knopf, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i oskarżony o rozszerzanie nieprzyzwoitej literatury.

Obronca wydawcy przedłożył cały stos wycinków z gazet i miesięczników, omawiających wyżej wymienione dzieło i wykazał, że w żadnym z nich nie zarzucono mu niemoralności. Prokurator zbił obronę, twierdząc, że pisma te nie są wcale sędziami moralności. Następnie rozprawę odroczone, aby sędzia Simms mógł sam książkę tę przeczytać i wyrobić sobie własny sąd o niej.

Paderewski u Wilsona.

Pismo amerykańskie, „Chicago-Herald” donosi, że Ignacy Paderewski został zaproszony przez prezydenta Wilsona, aby wystąpił z koncertem w Białym Domu w dniu 28-go lutego. Artysta nasz skorzystał ze sposobności i przedstawił prezydentowi nieprzedawnione prawa i żądania Polaków amerykańskich.

Teatr Polski w Moskwie.

Z Moskwy donoszą: Zorganizowane przedstawienia teatru polskiego w Moskwie przez dyr. A. Szyfmana będą dawane przez przeszło dwa miesiące, t. j. do 10/VI. Miejskowa kolonia polska subwencjonuje tę imprezę, dzięki czemu udało się dyr. Szyfmanowi utworzyć wcale dobry zespół polskich artystów, do którego należą pp. Mirska, Pawińska, Elsnerówna, Starska, Kopczewska, Brydziński, Osterwa, Jaracz, M. Tarasiewicz, Fertner, Lenczowski, Zieliński, Szymański i inni.

Ofiara.

Koleżdy i koleżanki szkoły żyd. nr. 22, Pańska nr. 58, z powodu zarczyn p. J. Zaliwiańskiego z panną L. Lubwanicką, ofiarowali rb. 4 na rzecz biednych dzieci tejże szkoły.

Kurs rubla.

BERLIN, 25 marca.
100 rb. — 178 marek, co odpowiada kursowi 56.18 rb. za 100 marek.

Przymusowa licytacja.

W poniedziałek, dnia 27 marca 1916 r. sprzedam w Łodzi przez licytację zaraz za gotówkę:

- 1) o godz. 9-ej rano przy ul. Targowej nr. 4: 1 kredens;
- 2) o g. 11 i pół rano przy ul. Główniej nr. 53: 3 duże lustra, 1 wieszadło do garderoby, 3 krzesła, 1 ławkę;
- 3) o g. 12 w poł. przy ul. Przedziałanej 26: 1 waga stołowa, 1 kufer drewniany, 1 małe lustro, 1 regulator, 1 obraz, 1 etażerka;
- 4) o godz. 12 i pół po poł. przy ul. Rzgowskiej nr. 46: 1 pulkę sklepową, 1 stół sklepowy, 1 waga stołowa, 1 stół, 1 duży kufer drewniany.

BLAZYCZEK,
Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacja.

W dniu 27 marca 1916 roku o godzinie 9-ej przed południem,

w składzie sekwestracyjnym Cesarsko-Niemieckiego urzędu policji, przy ulicy Ekaterynburskiej nr. 8, odbędzie się licytacja następujących towarów:

Przedmy bawełnianej i wełnianej, manufaktury, towarów galanterijnych i kolonialnych, odpadków skóry, towarów skórzanych i większej partji próżnych beczek.

Łódź, 23 marca 1916 r.

Urząd sekwestracyjny.

Szkola kroju i szycia

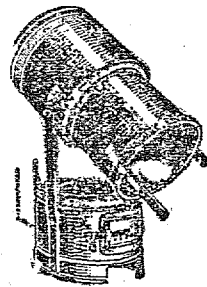
oraz wszelkich robót ręcznych, haftu białego i kolorowego, nauka kroju i szycia bielizny

Apolonji KOPYŁOWSKIEJ

Piotrkowska 154.

Dnia 1 i 15 Marca rozpoczynają się trzy miesięczny i pół roczny kursy nauki kroju, szycia i robót ręcznych za opłatą 2 rb. miesięcznie. Po ukończonym kursie uczniom otrzymują paszporty. Zapis uchenic codziennie od 10 do 2 po poł.

Zapraszam fasonów pastierowych.



Parniki, gniotowniki do kartofli. Kotle żel. poblane, kociołki kuchenne, wanny, piece kąpielowe. Aparaty acetylenowe do oświetlenia. Aparaty przyrządy do spawania poleca

G. O. Kühn, Łódź
ulica ZGIERSKA Nr 56

POSZUKUJE SIĘ

10,000 robotników i robotnic

(fachowców i niewykwalifikowanych) do niemieckiego przemysłu żelaznego i węglowego, jak również do gospodarstwa rolnego. Wolny przejazd z ojezyny do miejsca pracy. Wysoka płaca i dobre warunki pracy.

Zgłaszać się do centrali pracy.

- 1) W Pabjanicach, przy ul. Św. Rocha № 23.
- 2) W Zgierz, Nowy Rynek.
- 3) W Łasku, w zabudowaniach magistratu.
- 4) W Zduńskiej Woli, ul. Łaska № 287.
- 5) W Ozorkowie, (okreg Łęczycki) Rynek, dom Lerkego.

SALA KONCERTOWA ul. Dzielna № 18.

We WTOREK, dnia 28-go Marca o godzinie 7-ej i pół wieczorem odbędzie się

„WIECZÓR LITERACKI“

MARIA ELMBERG wygłosi odczyt na temat „Kobieta u Narodów“

z A. D. WIENER (Adam W...ski) pod tytułem: „Typy kobiece w literaturze Skandynawskiej“

Bilety od 25 k. do 1 rb. do nabycia w Cukierni Gostomskiego, w składzie papieru I. A. Tybera Piotrk. 49 i w księg. Jochelsohna Piotrk. 26, a w dzień odczytu od 5 w sali Konc.

Hurtowy magazyn obuwia

Jakób Windman

detaliczna sprzedaż

Łódź, Piotrkowska 35.

poleca bogaty wybór wszelkiego rodzaju obuwia wszelkich gatunków i najnowszych fasonów. Wykwalif. wykonanie. Ceny przystępne. Firma egzystuje od 1885 r. Filji nie posiadamy.



KONSULENT PRAWNY

ARM. AKERBERG

ŁÓDŹ. ul. ZIELONA 3.

Wiedeńskie żurnale mód

w wielkim wyborze nadeszły
skład obrazów, Piotrkowska № 99.



Do wynajęcia zaraz

1 pokój umeblowany z osobnym wejściem i piętro, oficyna z oświetleniem elektrycznym. Skwerowa 7. mieszk. 9 od 4—6 pp.



Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej

choroby zewnętrzne i włosów

Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów).

Przyjmuje od 8—12. od 4—9. Panie od 5—6 p.a.

Akuszarka

R. PIPIKOWA

z dypl. Ces. Akademji w Petersburgu

praktykująca 25 lat.

ul. ANDRZEJA 39 m. 10, udziela porad

przyjmuje chore od 12 do 5 po p.

REJENT

Maurycy Tylman

w Ozorkowie

zawiera wszelkie akty.

Zawiadomienie.

Od 1-go Kwietnia 1916 r. mój sklep

szczotek i pędzli

przeniesiony będzie z ul. DZIELNEJ 7

na ul. Piotrkowską 89, (sklep)

R. LAUBER.

OGŁOSZENIA DROBNE:

AI! AI! AI! Okazyjnie bardzo tanio meble

używane po wyjeździe do sprzedania: 2 sypialki dębowe, kredens, 2 stoły

jadalne, 18 krzesel dębowych, otomana dywanowa z materacem przekładanym, 3 garnitury

salonowe, zegar stojący, 2 trzema, lodownia, 2 biurka, 3 stoły biurowe, Lampy naftowe i gazowe, 2 wózki dziecięce, 2 chomonta, platforma

lekka z bokami, fortepian czarny krótki. Magazyn mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I-sze piętro front. W Niedzielę i święta otwarty od 1 do 6-ej.

AI! Meble z kilku pokojów wyprzedam tanio. Główna 11 m 16 w oficynie.

AI! Meble z kilku pokojów wyprzedam tanio w Mikołajewskiej 46 m. 1.

A. Meble z 3-ch pokojów sprzedam, tanio Piotrkowska 189-7.

Biuro prósb A. v. Gersdorffa, Piotrkowska 84.

Kilka rowerów w dobrym stanie, tanio sprzedam. Szosa Pabjanicka 30, stolarz.

Bronisław Spętany zgubił portfel, w którym znajdowały się dwa paszporty rosyjski i niemiecki, wydany przy ul. Pańskiej. Urzasz się o zwrot paszportów z pozostawieniem gotówki.